



Perspektywy dywersyfikacji źródeł dostaw gazu ziemnego i ropy na Węgry

Veronika Jóźwiak, Maciej Zaniewicz

Węgierski rząd sprzeciwia się nałożeniu unijnych sankcji na import z Rosji surowców energetycznych, szczególnie gazu. Powołuje się na wysoki poziom uzależnienia od nich oraz na wyższe ceny surowców z alternatywnych kierunków. Takie stanowisko wynika z wieloletniej polityki Węgier, które od 2010 r. zacieśniają stosunki polityczne i współpracę energetyczną z Rosją, jak i związanego z tym braku inwestycji w dywersyfikację źródeł energii. Dlatego nawet jeśli pojawi się wola polityczna, Węgrom będzie trudno w krótkim terminie uwolnić się od rosyjskiego gazu. Możliwości rezygnacji z rosyjskiej ropy są większe, ale Węgry prawdopodobnie nie poprą embarga na nią w tym roku.

Głównym celem rządu Viktora Orbána w związku z wojną na Ukrainie – [w której Węgry sprzyjają Rosji](#) – poza zapewnieniem bezpieczeństwa państwa pozostaje minimalizacja jej skutków finansowych. Tym należy tłumaczyć stanowisko rządu, wyrażone m.in. przez ministra spraw zagranicznych Pétera Szijjártó, że Węgry „nie chcą ponosić kosztów wojny”. Związaną z agresją dyskusję o embargu na rosyjski gaz postrzegają jako „bezsensowną z powodu braku realnych alternatyw” nawet w średnim terminie. Według rządu proces odchodzenia od tego surowca może potrwać dekady, dlatego władze opowiadają się za utrzymaniem [pragmatycznej współpracy gospodarczej z Rosją](#), czego częścią jest m.in. spełnianie jej oczekiwań dotyczących płacenia za gaz w rublach. Jednocześnie od 20 kwietnia, gdy Niemcy zadeklarowały odejście od rosyjskiej ropy do końca 2022 r., władze Węgier nie wykluczają wsparcia unijnego embarga na ten surowiec. Nie podały jednak terminu ewentualnej rezygnacji z niego ani warunków zgody.

Bezpieczeństwo dostaw gazu i ropy na Węgry. Od ponad dekady kolejne rządy Orbána skupiały się na dywersyfikacji tras, nie źródeł dostaw gazu na Węgry. Była to decyzja polityczna uwzględniająca przede wszystkim cenę oraz wynikająca z przekonania, że [Rosja jest wiarygodnym partnerem gospodarczym i politycznym](#). Z tego powodu uzależnienie od rosyjskiego gazu w tym czasie nie zmalało – wynosi ok. 85% rocznego zapotrzebowania. Roczna konsumpcja gazu na Węgrzech w 2020 r. wyniosła 10 mld m³. Z Rosji jest on

przesyłany głównie na podstawie długoterminowej, 15-letniej umowy z października 2021 r., omijając Ukrainę – przez interkonektor węgiersko-serbski podłączony do gazociągu Turk Stream oraz przez łącznik na granicy węgiersko-austriackiej. Przed spotkaniem Orbána z Władimirem Putinem w lutym br. Węgry wyraziły chęć zwiększenia ilości gazu kupowanego od Rosji i odbieranego przez Serbię o 1 mld m³ rocznie. Węgry kupują kolejny 1 mld m³ gazu (w większości również pochodzącego z Rosji) przez chorwacki terminal LNG na wyspie Krk, a z własnych, wyczerpujących się złóż wydobywają dodatkowo 1 mld m³ rocznie.

Po 2010 r. Węgry miały ambicje stania się regionalnym hubem gazowym. Zaopatrywanie państw sąsiednich w gaz miały ułatwić m.in. duże możliwości jego magazynowania (powyżej 6 mld m³), znacząco przekraczające własne potrzeby. Największy postęp w sektorze gazu nastąpił w zakresie dostępności interkonektorów. Węgry mają połączenia umożliwiające dwukierunkowy przesył na granicy z Austrią, Chorwacją, Serbią, Rumunią, Ukrainą i Słowacją. UE wspiera dodatkowo powstanie łącznika między Włochami, Słowenią i Węgrami.

Uzależnienie Węgier od rosyjskiej ropy wynosi ok. 70%, a pozostałe potrzeby zapewnia wydobyte krajowe i dostawy rurociągiem Adria z naftoportu w Chorwacji. Rosja realizuje transport ropy na Węgry głównie przez południową nitkę rurociągu Przyjaźń.

Alternatywy. Węgry mają ograniczoną możliwość dywersyfikacji dostaw gazu w krótkiej perspektywie. Prowadzą rozmowy z Azerbejdżanem na temat importu 1–2 mld m³ gazu rocznie od końca 2023 r. Zwiększenie importu z wykorzystaniem chorwackiego terminala na wyspie Krk jest ograniczone z powodu braku wolnej przepustowości – wykorzystanie terminala wynosi ok. 90%. Chorwacja rozważa zwiększenie jego zdolności regazyfikacyjnych, ale jedynie w nieznacznym stopniu. Dzięki budowie interkonektora polsko-słowackiego Węgry pod koniec br. uzyskają natomiast możliwość importu gazu z Polski i Litwy (do 4,5 mld m³). Wysoki poziom wykorzystania terminali w Świnoujściu i Kłajpedzie sprawia jednak, że dopiero planowane zwiększenie mocy regazyfikacyjnych świnoujskiego gazoportu (z 6,1 do 8,3 mld m³ od 2024 r.) i budowa nowego terminala w Zatoce Gdańskiej (6–12 mld m³ od 2028 r.) umożliwią Węgom import istotnych ilości gazu z tego kierunku. Perspektywa co najmniej kilkuletniego oczekiwania dotyczy również możliwości importu z [Rumunii, która planuje od 2027 r. osiągnąć samowystarczalność gazową i eksportować nadwyżki tego surowca](#). Istniejąca infrastruktura pozwala na przepływ z Rumunii do 3 mld m³ gazu rocznie. Wcześniej z tego kierunku Węgry mogłyby importować gaz z terminala budowanego w greckim Aleksandropolis (od 2023 r.) oraz z planowanego gazociągu East Med z Izraela do Grecji.

Węgry mają jednocześnie duże możliwości zmniejszenia zapotrzebowania na gaz. Około połowa jego konsumpcji przypada na gospodarstwa domowe i sektor usług. Ograniczenie zużycia może nastąpić krótkoterminowo poprzez zmniejszenie temperatury w domach i zakładach usługowych, a w perspektywie 2–5 lat – poprzez inwestycje w pompy ciepła czy panele fotowoltaiczne (szczególnie dotowane przez rząd) oraz poprawę efektywności energetycznej budynków mieszkalnych. Obecnie unijnym wymogom odpowiada 3,6% z nich przy średniej UE na poziomie 25%. Na zmniejszenie zapotrzebowania pozwoliłoby również przyspieszenie inwestycji w energię jądrową, odnawialną i geotermalną. Wyzwaniem pozostaje jednak uzależnienie od rosyjskiego paliwa jądrowego i technologii. Ponadto z uwagi na niskie ogólnokrajowe zapotrzebowanie na gaz w energetyce (ok. 20%) priorytetem są inwestycje dotyczące klientów indywidualnych.

Z dostaw ropy z Rosji mogą całkowicie zrezygnować rafinerie na Węgrzech i Słowacji, które należą do węgierskiego przedsiębiorstwa naftowego MOL. Alternatywą dla ropociągu Przyjaźń są dostawy z terminala naftowego w chorwackim Omišalj. Węgierski rząd i przedstawiciele koncernu tłumaczą, że rafineria w Százhalombatta z powodu ograniczeń technologicznych może obecnie przetwarzać maksymalnie 35% nierosyjskiej ropy, a całkowite jej zastąpienie wymagałoby

dotychczasowych inwestycji trwających od 2 do 4 lat. W rzeczywistości jednak kluczową rolę odgrywają ewentualne koszty, jakie musiałby ponieść koncern. Ropa z chorwackiego terminala byłaby bowiem prawdopodobnie droższa od rosyjskiej, a jej przerób prowadziłby do powstania produktów o innych parametrach niż obecnie wytwarzane.

Wnioski i perspektywy. Dywersyfikacja źródeł dostaw surowców energetycznych na Węgry będzie długim i kosztownym procesem, co jest efektem świadomego wyboru kolejnych rządów – także Fideszu – które nie były zaangażowane w ich poszukiwanie. Do zapoczątkowania działań w tym kierunku potrzeba przede wszystkim decyzji politycznej. Wypowiedzi węgierskich decydentów wskazują na ograniczoną gotowość do szukania alternatyw, szczególnie w kwestii dostaw gazu ziemnego, nawet w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę i unijnej presji na zmniejszenie uzależnienia od Rosji. Takie rozwiązania nie pojawiają się w dyskursie politycznym jako opcja nawet długoterminowa. Stanowi to kontynuację dotychczasowego merkantylnego podejścia Węgień do energetyki, biorącego pod uwagę wyłącznie cenę surowców, niezważającego na względy bezpieczeństwa i solidarności regionalnej.

Węgry najprawdopodobniej nie wyrażą zgody na embargo na rosyjski gaz, a nawet na pomysł wspólnych unijnych zakupów tego surowca. W krótkiej perspektywie szanse na zmianę tego stanowiska są znikome. Może ono ulec złagodzeniu w perspektywie kilkuletniej, o ile szybko zostałyby podjęte znaczne inwestycje w efektywność energetyczną i alternatywne źródła energii, które zmniejszyłyby zapotrzebowanie kraju na gaz. Wymagałyby one jednak woli politycznej, której Węgry jak dotąd nie przejawiają.

Bardziej prawdopodobne jest poparcie Węgień dla sankcji na rosyjską ropę, zwłaszcza jeśli miałyby być wprowadzane stopniowo i uwzględniać rekompensaty UE dla państw najbardziej poszkodowanych. Pozwoliłoby to koncernowi MOL dokonać inwestycji w posiadanych rafineriach, jednocześnie czerpiąc (w przypadku stopniowego ograniczania dostaw z Rosji) premię wynikającą z przerobu tańszej ropy rosyjskiej. Szanse na poparcie Węgień dla całkowitego embarga na rosyjską ropę w perspektywie tego roku są jednak małe ze względu na czasochłonność tych inwestycji. Gdyby Węgry zdecydowały o zablokowaniu unijnego embarga, a Polska indywidualnie zrezygnowałaby z zakupu ropy z Rosji, miałyby to negatywne konsekwencje gospodarcze dla polskich koncernów energetycznych. Węgry miałyby bowiem możliwość wytworzenia tańszych produktów ropopochodnych, które konkurowałyby z polskimi na rynkach zagranicznych.